

Moja przygoda z Polską i językiem polskim

Cześć! Mam na imię Blanka. Chciałabym opowiedzieć wam, dlaczego zaczęłam się uczyć języka polskiego i **co sprawia mi najwięcej trudności**.

Pochodzę z małego miasta na północy Francji, blisko granicy z Niemcami. W dzieciństwie uczyłam się angielskiego i niemieckiego i nie miałam żadnego kontaktu ani z językiem polskim, ani z Polską. Wiem, że moi **przodkowie** pochodzili z Polski, ale nikt w mojej rodzinie nie mówił po polsku ani nie jeździł do dawnej ojczyzny.

W wieku 20 (dwudziestu) lat **poszłam na studia**. Wybrałam dziennikarstwo w Paryżu. Kiedy byłam na trzecim roku, postanowiłam pojechać na Erasmusa. Złożyłam **podanie** o stypendium we Frankfurcie. Znałam niemiecki i wiedziałam, że jest tam dobry uniwersytet. Niestety okazało się, że nie ma już wolnych miejsc. Bardzo chciałam pojechać chociaż na jeden semestr za granicę i dlatego zaczęłam szukać innych możliwości. Znalazłam ofertę stypendium w Krakowie. Oczywiście wcześniej słyszałam o tym mieście, ale nigdy nie byłam w Polsce i niewiele wiedziałam o tym kraju. Pomyślałam sobie, że to może być świetna okazja, żeby dowiedzieć się czegoś o miejscu, z którego pochodzi moja rodzina. Złożyłam wszystkie potrzebne dokumenty i dostałam stypendium. Wtedy mogłam zacząć przygotowania do wyjazdu. Szukałam informacji w internecie na temat Krakowa, Polski, polskiej kultury, kuchni i tak dalej. Wiedziałam, że na uniwersytecie będę mogła chodzić na wykłady i ćwiczenia w języku angielskim, ale **zastanawiałam się**, czy ludzie w Polsce mówią po angielsku, francusku albo niemiecku. Czy znajomość tych języków wystarczy mi, żeby kupić jedzenie w sklepie albo zapytać o drogę? **Na wszelki wypadek** postanowiłam jeszcze przed wyjazdem zapisać się na krótki kurs polskiego, żeby poznać podstawowe słowa, a potem zamierzałam iść na kurs dla Erasmusów w Krakowie. W Paryżu znalazłam nauczycielkę z Polski, **native speakera**, i zapisałam się do niej na korepetycje. Poszłam na pierwszą lekcję i... wyszłam stamtąd **przekonana**, że polski to najtrudniejszy język świata. Te dziwne



liter, ta ortografia! Po co im, Polakom, tyle liter, tyle kropek i kresek? Miałam problem z wymówieniem podstawowych słów! Ale postanowiłam **się nie poddawać**. W domu zrobiłam pracę domową, posłuchałam nagrań z wymową i na drugiej lekcji **było mi już łatwiej**. W czasie tamtego kursu nauczyłam się czytać, dowiedziałam się, jak się przedstawić i poznałam podstawowe czasowniki oraz różnicę między mianownikami, narzędnikiem i biernikiem.

Polskie przypadki to dla mnie ciągle trochę **czarna magia**, no, może teraz już mniej, ale początki były trudne. Nie miałam za to problemów z nauką słówek. Na szczęście, kiedy pojechałam do Krakowa, potrafiłam już coś powiedzieć. Rozumiałam mało, bo Polacy mówią bardzo szybko, ale było mi łatwiej niż studentom, którzy w ogóle nie znali polskiego. Na uniwersytecie i w akademiku, gdzie mieszkałam, wszyscy koledzy i koleżanki mówili po angielsku i to był język naszej komunikacji. Starłam się za to dużo mówić na lekcjach polskiego. To był specjalny kurs dla Erasmusów. Największym problemem dla wszystkich były przypadki i różne nieregularne formy. Jednym z najważniejszych słów w języku polskim jest „**wyjątek**”. Zawsze jest jakiś wyjątek. Czasami chciałam **rzucić** kurs, naukę polskiego, pytałam sama siebie, po co mi to, skoro spokojnie mogę się dogadać w sklepie czy na uczelni. Ale z drugiej strony było mi bardzo miło słyszeć komplementy ze strony Polaków, którzy byli **zdziwieni**, że mówię po polsku. To było motywujące, dodawało mi siły i energii do dalszej nauki. Ale Erasmus się skończył i trzeba było wracać do domu. Nie chciałam jednak tracić kontaktu z polskim – szkoda było zmarnować tyle pracy i wysiłku. Na szczęście miałam już wielu znajomych z Polski. Postanowiliśmy, że będziemy do siebie pisać tylko po polsku i na razie **dotrzymujemy obietnicy**. Niestety chwilowo nie mam możliwości, żeby kontynuować naukę polskiego w Paryżu, bo piszę pracę dyplomową i to zajmuje mi bardzo dużo czasu, ale jak tylko ją skończę, wracam do nauki polskiego. Można powiedzieć, że **złapałam bakcyła!**



Komentarz do tekstu

Drodzy słuchacze! W opowiadaniu Blanki jest dużo interesujących słów i wyrażań. Teraz spróbuję je wam wyjaśnić. Blanka na początku używa zwrotu „co sprawia mi trudności”. „Sprawiać trudności” to inaczej „być trudnym”, na przykład jeśli matematyka sprawia mi trudności, to znaczy, że mam problemy z matematyką, nie rozumiem jej.

Idźmy dalej. Przodkowie Blanki, czyli jej dziadkowie lub pradziadkowie, pochodzili z Polski. „Pochodzić” to znaczy „być skądś”. Możemy powiedzieć: „jestem z Polski” albo „pochodzę z Polski”. Możemy też powiedzieć, że słowo pochodzi z jakiegoś języka, np. słowo „ratusz” pochodzi z niemieckiego, a słowo „biznesmen” z angielskiego.

W dalszej części tekstu Blanka mówi, że poszła na studia.

To znaczy, że zaczęła naukę na uczelni wyższej (uniwersytecie, politechnice lub akademii). Kiedy była na trzecim roku, złożyła podanie o stypendium. Podanie to taki list, w którym prosimy o coś. Jeśli piszemy i potem składamy podanie o stypendium, to znaczy, że chcemy dostać stypendium. Możemy też napisać podanie o grant i tak dalej.

Blanka nie udało się wyjechać do Frankfurtu, ale znalazła stypendium w Krakowie i zdecydowała, że pojedzie do kraju swoich przodków. Zaczęła szukać informacji o tym mieście i przygotowywać się do wyjazdu. Zaczęła też się zastanawiać, to znaczy myśleć, analizować, zadawać sobie pytania, czy będzie mogła komunikować się w polskich sklepach i na ulicy w innych językach niż polski. Na wszelki wypadek zapisała się na lekcje polskiego. „Na wszelki wypadek” to bardzo ważne wyrażenie, którego naprawdę często używamy. Wyjaśnię wam jego znaczenie na paru przykładach: „Teraz świeci słońce i jest ładna pogoda, ale potem być może będzie padać deszcz, dlatego na wszelki wypadek wezmę ze sobą parasol”. Inny przykład: „Idę do teatru. Spektakl zaczyna się o 19 (dziewiętnastej). Wiem, że droga do teatru zajmie mi 20 (dwadzieścia) minut, ale na wszelki wypadek wychodzę z domu wcześniej, bo nie chcę się spóźnić. Może na ulicy będą korki i droga zajmie mi więcej czasu? Na wszelki wypadek wyjdę wcześniej i na pewno się nie spóźnię”. Blanka na wszelki wypadek zaczęła uczyć się polskiego – to znaczy myślała, że być może będzie

mogła rozmawiać z ludźmi po angielsku czy francusku, ale może nie, dlatego w tej sytuacji chciała poznać podstawowe słowa w języku polskim.

Idźmy dalej. Nasza bohaterka zapisała się na korepetycje, czyli prywatne lekcje, do native speakera. Tak, dobrze słyszeliście, do native speakera. Zwykle tak nazywamy człowieka, dla którego dany język jest językiem ojczystym, pierwszym językiem, językiem, w którym myśli i mówi najlepiej. Mówimy na przykład „chodzę na angielski do native speakera”, a czasami mówimy po prostu „native”. Polak może powiedzieć na przykład: „mój nauczyciel angielskiego jest nativem z Kanady”.

Wróćmy jednak do historii Blanki.

Dziewczyna wyszła z pierwszej lekcji przekonana, to znaczy pewna, że polski to najtrudniejszy język świata. Na początku miała dużo problemów z wymową. Wymowa to pierwszy temat na lekcjach polskiego. Kiedy widzimy obok siebie litery „s” i „z”, nauczyciel lub nauczycielka mówi, że wymowa tych liter to „sz”.

Zgadza się z Blanką, że polska wymowa jest trudna? Mimo trudności Blanka postanowiła, czyli zdecydowała, nie poddawać się, to znaczy nie rezygnować. Nie powiedziała sobie stop, nie będę tego robić, bo to dla mnie za trudne, nie uda mi się. Nie, Blanka się nie poddała i uczyła się dalej.

Poznała polskie przypadki, to znaczy mianownik, narzędnik i biernik. Pamiętajcie? Mianownik to pierwszy przypadek gramatyczny w języku polskim, odpowiada na pytania „kto? co?”. Narzędnik to ten przypadek, którego używacie, kiedy mówicie: „Jestem Hiszpanem, Rosjaninem, Niemcem” albo: „Jestem Ukrainką, Amerykanką, Chinką”. Blanka poznała też biernik. Biernik odpowiada na pytania „kogo?, co?”, na przykład w zdaniu: „Mam fajną pracę” używamy biernika. Czy dla was to też była czarna magia? Czarna magia to coś, czego nie rozumiemy, co jest dla nas zupełnie obce, niejasne. Potem Blanka opowiada o swoim życiu w Krakowie i mówi, że było jej łatwiej niż innym studentom, czyli miała mniej problemów niż inni studenci, bo już знаła trochę polski. W akademiku mówiła po angielsku, ale na kursie dla Erasmusów rozmawiała po polsku. Blanka radzi wam zapamiętać bardzo ważne słowo, które na pewno wiele razy widzieliście w podręcznikach do nauki polskiego.



To słowo „wyjątek”. Wyjątek to coś nietypowego, coś, co nie jest regułą, jest inne. Może być wyjątek w gramatyce, może też być wyjątek w znaczeniu „wyjątkowa sytuacja”.

Na przykład zwykle robimy coś w pewien sposób, ale raz robimy wyjątek, to znaczy robimy to inaczej. Zgadza się, że w polskiej gramatyce jest dużo wyjątków? Być może też, tak jak Blanka, chcieliście rzucić naukę, to znaczy przestać się uczyć, powiedzieć sobie: „nie, nie robię tego więcej, koniec”?

Blanka dogadywała się z Polakami po polsku.

„Dogadywać się” to słowo potoczne, nie literackie, i znaczy „komunikować się”, a więc Blanka rozumiała Polaków i oni też ją rozumieli, kiedy mówiła po polsku.

Dziewczynie podobały się komplementy Polaków, którzy byli zdziwieni, że mówi po polsku. Byli zdziwieni, czyli nie myśleli, że ona mówi po polsku, i to była dla nich niespodzianka. To prawda – często my, Polacy, jesteśmy zdziwieni, kiedy cudzoziemiec mówi po polsku, bo wiemy, że nasz język jest trudny i nie tak popularny jak na przykład

niemiecki czy hiszpański. Ale bardzo lubimy, kiedy ktoś stara się mówić w naszym języku, nawet tylko trochę. Wracając do historii Blanki – komplementy były dla niej motywujące. Dzięki nim dziewczyna miała energię, żeby uczyć się dalej. Teraz nie może chodzić na lekcje, ale koresponduje ze znajomymi z Polski po polsku.

Wcześniej zdecydowali, że będą pisać do siebie tylko po polsku i dotrzymują obietnicy. „Dotrzymywać / dotrzymać obietnicy” to znaczy „robić tak, jak powiedzieliśmy”. Jeśli mówi: „Będę ci pomagać” i potem pomagam, to znaczy, że dotrzymuję obietnicy.

Na koniec Blanka używa ciekawego zwrotu. Mówi: „połknęłam bakcyła”. „Bakcył” to inaczej „bakteria”.

W tym zwrocie bakcył nie oznacza prawdziwej bakterii, ale ma inny sens: „to mnie naprawdę zainteresowało, naprawdę zaczęłam to lubić”.

A wy, czy też połknęliście bakcyła i język polski jest dla was tak samo ciekawy? Jak wyglądały wasze początki nauki?

Ćwiczenia

1 Proszę połączyć synonimy.

- | | |
|----------------------------------|--------------------------------|
| 1. Jestem przekonana, że... | a) Zupełnie tego nie rozumiem. |
| 2. To dla mnie czarna magia. | b) Nie zrezygnuję. |
| 3. Nie poddam się. | c) Jestem pewna, że... |
| 4. Muszę się nad tym zastanowić. | d) To jest dla mnie łatwe. |
| 5. Nie sprawia mi to trudności. | e) Muszę o tym pomyśleć. |

2 Proszę uzupełnić zdania słowami we właściwych formach.

- Na początku miałam problemy z (**wymowa**)
- W (**dzieciństwo**) jeździliśmy na wakacje do Polski.
- Powinieneś zapisać się na (**siłownia**)
- Po tym czasowniku używamy (**dopełniacz**)
- Mój kolega nie dotrzymał (**obietnica**) i teraz jestem na niego zła.
- Przygotowania do (**wyjazd**) nie zajmą nam dużo czasu.
- (**Blanka**) spodobał się Kraków.
- W języku polskim jest dużo (**wyjątki**), ale wcale nie tak trudno je zapamiętać.
- W (**akademik**) mieszkali studenci z całego świata.
- Szukam (**adres**) w internecie.



3 Proszę wybrać właściwe słowo.

1. Musi pan najpierw złożyć **podanie** / **zadanie** o stypendium.
2. Na wszelki **przypadek** / **wypadek** weź parasol.
3. Tomek chce **rzucić** / **poddać** pracę i pojechać na parę miesięcy na Ibizę.
4. Mój nauczyciel polskiego sprawił, że połknęłam **bakterię** / **bakcyła** i pokochałam język polski!
5. W języku polskim jest siedem **przypadków** / **wypadków**.



Moja przygoda z Polską i językiem polskim

Odpowiedzi do ćwiczeń

1 1. c, 2. a, 3. b, 4. e, 5. d

2 1. wymową (narzędnik), 2. dzieciństwie (miejsownik), 3. siłownię (biernik), 4. dopełniacza (dopełniacz), 5. obietnicy (dopełniacz), 6. wyjazdu (dopełniacz), 7. Blance (celownik), 8. wyjątków (dopełniacz), 9. akademiku (miejsownik)
10. adresu (dopełniacz)

3 1. podanie, 2. wypadek, 3. rzucić, 4. bakcyła, 5. przypadków